

28
795

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w Gdańsku

Sygn. akt

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 17 lutego 1976 r. w Gdańsku

Sędzia mgr Stanisław Lipiecki

delegowany

do Okręgowej

Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

w Gdańsku

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

~~rozprawy~~

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Lendzion Maks
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Maks Lendzion

Imiona rodziców Antoni i Berta

Data i miejsce urodzenia 2 lutego 1914r w Gdańsku

Miejsce zamieszkania Gdańsk

Zajęcie emeryt

Wykształcenie średnie

Karalność za fałszywe zeznania nie karany

Stosunek do stron obcy

Przed wojną jak i w chwili wybuchu drugiej wojny światowej mieszkałem w Gdańsku przy [redacted]. W chwili obecnej ulica ta nie istnieje. W dniu 1 września 1939r kiedy padły pierwsze strzały na Westerplatte dom nasz został otoczony przez hitlerowców, których w ogóle nie znałem. Byli oni ubrani w mundury policyjne, a na głowach mieli hełmy.

Lendzion Maks

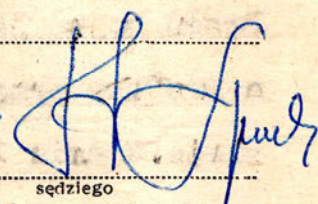
130

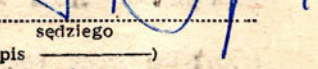
136

na których z boku namalowana była trupia czaszka. Byli wśród nich
też hitlerowcy ubrani w żółte mundury SA i cywile-prawdopodobnie funkcyj-
nariusze Gestapo. Tych jednak było znacznie mniej. Hitlerowcy ci polecili
większości lokatorów zejść do stołówki mieszczącej się w suterynie.
Ja tam też musiałem zejść. Kiedy zeszliśmy do tej suteryny po pewnej
chwili kobietom polecono przejść do sąsiedniego pokoju. Wszyscy mężczyźni
z wyjątkiem tych, których zwolniono pozostali w tym samym pomieszczeniu.
Musieliśmy trzymać ręce na głowach. Musieliśmy wszyscy stać. Tylko jeden
żyd, którego nazwiska nie znam, usiadł i położył ręce na stole. Jacyś
hitlerowcy bowiem pozwolili mu to uczynić. W pewnym momencie usłyszałem
jak jeden z hitlerowców nas pilnujących zapytał się drugiego "co zrobić
z tym żydem". Coś jeszcze dodał ale go tego już dziś nie pamiętam.
Na to ten drugi odpowiedział "zostaw to mnie ja już to załatwię". Ten
ostatni hitlerowiec skierował wówczas lufę karabinu w kierunku tego żyda
i powiedział "był przecież nakaz stać i podnieść ręce". Nim ten żyd zdo-
łał wypowiedzieć kilka słów hitlerowiec oddał do niego strzał z kara-
binu. W wyniku doznanej rany postrzałowej żyd ten upadł na ziemię.
Czy zaraz on skonał czy też po pewnej chwili tego nie wiem, gdyż mnie
i innych mężczyzn zaraz wyprowadzono na zewnątrz. Nie wiem gdzie po-
chowano zwłoki zastrzelonego żyda. Moja matka, która już nie żyje mówiła
jeszcze podczas wojny, że że żyd ten poniósł śmierć i został pochowany
na jakimś cmentarzu. Hitlerowca, który oddał strzał do niego nie znałem
~~Opisując poprzednie wydarzenia w tym czasie przebiegały~~ Był on w każdym razie ubrany w
zielony mundur policyjny, a na głowie miał hełm z boku którego namalo-
wana była trupia czaszka. Nie wiem jak się nazywał zamordowany żyd i
skąd on pochodził.

Protokół niniejszy odczytano:


(podpis świadka)


(podpis sędziego)


(podpis prokuratora)

*) niepotrzebne skreślić

(podpis protokolanta)